

# WODNY OKRĄGŁY STÓŁ

Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA przeprowadziło ogólnokrajowy cykl specjalistycznych seminariów roboczych dotyczących polityki przeciwpowodziowej i gospodarowania wodami w Polsce. Docelowo uczestnicy spotkań mają stworzyć stałą grupę roboczą, której celem będzie wypracowanie strategii zmian w dotychczasowej polityce przeciwpowodziowej, uregulowanie obecnej sytuacji prawnej i wykonawczej przepisów wodnych (od źródła po ujście i strefę brzegową morza).

– *Celem projektu jest stworzenie platformy współpracy w sprawie wypracowania jasnej i efektywnej strategii gospodarowania wodami i polityki przeciwpowodziowej państwa. Jest to szczególnie ważne po ostatnich wydarzeniach powodziowych, gdzie wyraźnie zaostriżył się konflikt na linii zwolennicy i przeciwnicy zabudowy i regulacji rzek, a społeczeństwo jest zdezorientowane powstałą sytuacją w obliczu sprzecznych informacji oraz tragedii, jaka dotknęła wielu ludzi* – powiedział **Radosław Gawlik**, prezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA.

Pierwsze seminarium Wodnego Okrągłego Stołu dotyczyło analizy stanu bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w Polsce, drugie oceniało implementację i wdrażanie Ramowej Dyrektywy Wodnej, trzecie dotyczyło retencji wodnej. Powódzie morskie i problematyka zarządzania ryzykiem powodziowym od strony morza to temat czwartego spotkania. Piąte, ostatnie spotkanie stanowiło podsumowanie prac uczestników Wodnego Stołu.

– *Przez te pięć spotkań nie udało się nam naprawić systemu instytucjonalnego zarządzania gospodarką wodną. Na pewno udało się nam nawiązać kontakty, wymienić informacje. Z rozmów przy Wodnym Stole wynika, że istnieje chęć porozumienia się urzędników z ekologami i naukowcami* – powiedział prezes Gawlik.

Radosław Gawlik podkreślał, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie gospodarki wodnej, konieczne

jest chociażby bardziej nowoczesne kształcenie studentów. Zdarza się bowiem, że na niektórych uczelniach wciąż korzysta się z podręczników z lat 70. przedstawiających zupełnie inną filozofię podejścia do ochrony rzek, potoków i zbiorników wodnych.

Prezes Gawlik mówił też, że za pieniądze z Unii Europejskiej pod szyldem utrzymania rzek i ochrony przeciwpowodziowej wycinano roślinność, wprowadzano gabiony i pogłębiano



Foto: Jacek Zyśk

*Celem projektu jest stworzenie platformy współpracy w sprawie wypracowania jasnej i efektywnej strategii gospodarowania wodami.*

➔ rzeki, niszczone siedliska. Na szczęście to już coraz radsze przypadki.

**Artur Furdyna** z Towarzystwa Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy podkreśla, że fala wielkich wezbrań, jaka przetoczyła się przez nasz kontynent w drugiej połowie ubiegłego stulecia, poza katastrofalnymi skutkami dla ekonomii i społeczeństw wielu krajów, przyniosła także skutek pozytywny – opamiętanie w podejściu do gospodarki wodnej.

– *Dzięki temu np. ostatnio realizowane na Wyspach Brytyjskich projekty są skuteczne i stosunkowo tanie. Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci zrealizowano tam ponad 1000 projektów renaturyzacji cieków, gdzie, obok poprawy stanu śró-*

*– powiedział dr Jelonek i dodał: – Problem polega na tym, że dyrektywę powodziową traktujemy jako jeszcze jedną instrukcję ochrony przed powodzią, zapominamy, że jedynym jej celem jest rozumne zarządzanie ryzykiem. Należy dokładnie określić przedmioty i koszty również przyrodnicze. Nieraz bardziej opłaca się przenieść to, co chronimy lub zwiększyć przepustowość koryta niż budować wały ochronne.*

Przy okazji dr Jelonek zwrócił uwagę na szkodliwość rozdzielania zarządzania rzeką i jej korytem, te zadania są w gestii regionalnych rządów gospodarki wodnej, i problemów ochrony przeciwpowodziowej, budowy wałów – odpowiedział-

siedlić kilka rodzin niż utrzymywać kilometry obwałowań. Taniej jest odbudować domy poza terenem zalewowym, a nie w tych samych miejscach, w których powódź pojawia się co kilka – kilkanaście lat. Zmiany w naszym prawie powinny iść w kierunku prewencji, zmniejszania ryzyka powodziowego, a nie nastawiania się na pokrywanie z roku na rok rosnących kosztów powodzi z budżetu! Czyli prewencja przed kosztowną próbą naprawiania skutków. Tym bardziej że mamy wciąż do czynienia ze skandaliczną luką prawną polegającą na możliwości zezwalania bez większych ograniczeń przez władze lokalne na nowe budowy domów i działalności gospodarcze na terenach zalewowych. Wiele gmin i inwestorów skwapliwie z tego korzysta. Można tak zostawić przepisy, ale ci inwestorzy powinni być świadomi ryzyka, że to oni ponoszą koszty w razie powodzi – i to należałoby umieścić w ustawie.

W dyskusji kończącej spotkania Wodnego Stołu znalazło się wiele propozycji i postulatów. **Wojciech Puchalski** z Pracowni Natury postulował organizację wspólnych konferencji dla osób zainteresowanych gospodarką wodną, hydrologów, hydrotechników, urzędników, ekologów i innych. Jego zdaniem powinien być też wydawany biuletyn, który na bieżąco informowałby o wszystkim, co się dzieje w gospodarce wodnej. **Blandyna Migdalska** z Polskiego Klubu Ekologicznego proponowała powołanie strażnika rzeki, osoby, która zajmowałaby się stałym monitoringiem przydzielonej rzeki. Wszyscy mówili też o konieczności udroźnienia kanałów wymiany informacji nie tylko między organizacjami ekologicznymi, ale także z naukowcami i administracją państwową.

– *Musimy się nauczyć ze sobą rozmawiać* – powiedział **Robert Kęsy** z Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej i dodał: – *Działania RZGW są coraz bardziej zbieżne z wdrażaniem dyrektyw i stanowiskiem ekologów. Powstały kodeksy dobrych praktyk utrzymania rzek i potoków, musimy spełniać wymagania środowiskowe.*

A.Z.



Foto: Jacek Zysk

*Są jeszcze w Polsce rzeki w stanie naturalnym, nie wolno pod szyldem ochrony przeciwpowodziowej wycinać roślinności, pogłębiać koryto, niszczyć siedliska.*

dowiska, jednym z głównych celów była poprawa bezpieczeństwa ludzi i ich majątku. Brytyjczycy sukcesywnie odtwarzają bioróżnorodność tych terenów, co daje dodatkowy przyrodniczy efekt uboczny – powiedział Artur Furdyna.

Dr **Marek Jelonek** z Instytutu Ochrony Przyrody PAN mówił o problemach występujących przy projektach środowiskowych.

– *Zdarza się, że obok takich projektów realizowane są też inwestycje niszczące środowisko, a służące np. ochronie przeciwpowodziowej, jak budowa wałów. Zdarza się też rabunkowa eksploatacja osadów dennych – żwirów dla budownictwa*

ne są zarządy melioracji. Wiele uwagi poświęcił też samorządowej inicjatywie oddolnej, która zaowocowała projektem realizowanym na Białej Tarnowskiej (szczegóły w artykule obok).

Uczestnicy Wodnego Stołu podkreślali, że nowoczesna ochrona przeciwpowodziowa musi być skierowana na zmniejszenie wskaźnika ryzyka powodziowego. Jednym z ważnych elementów długofalowej polityki poprawy bezpieczeństwa powodziowego jest tam, gdzie to możliwe – przesiedlanie ludności i ewakuacja mienia z terenów o wysokim wskaźniku ryzyka. Podstawą takich działań jest rachunek ekonomiczny. Często taniej jest prze-